

(...) w ramach przygotowań do wieczoru, przyrządziłem sobie whiskey z lodem, i wyprasowałem czarną koszulę, w której podobno prezentowałem się całkiem dobrze.

-Taaaak...pieprz mnie...oh tak...boże, o matko...NIE!, TYLKO NIE ZDEJMUIJ TEJ KOSZULI! -wydarła się Kaśka,

-spokojnie...– puściłem guzik.

Marek przyszedł ze swoją dziewczyną Martą, która była całkiem niezła. Ona natomiast, przyprowadziła koleżankę, która była wyjątkową kretynką. W kółko powtarzała słowo "nie?".

"No i poszłam z nim, nie?"

On wypił dwa mocne drinki, nie?"

Potem zaczął się do mnie przystawiać, nie?"

To ja do niego "SPIERDALAJ", nie?"

no."

Pomasowałem skronie.

(...) Wyszedłem. Nie mogłem znieść słowa "nie?". Jakubowi napisałem wiadomość, że muszę spadać, i że spotkamy się w przyszłym tygodniu. Odpaliłem papierosa, i ruszyłem. Po drodze zaszedłem do najbliższego baru, zamówiłem piwo, i frytki. Nad ladą wisiał telewizor, a w nim leciała jakaś gówniana muzyka(...) więc gapilem się w ekran ,popijałem piwo(...), poczułem wibrowanie telefonu na udzie. Wyjąłem telefon z kieszeni, i odczytałem SMS-a.

"No dobra. Już mi przeszło. Co robisz? Może byśmy się spotkali."

Kasia.

Trzy dni wcześniej:

-WIESZ CO?! JESTEŚ BEZNADZIEJNY! MAM CIEBIE, KURWA, SERDECZNIE DOSYĆ!–rozbiła kufel o podłogę–PIERDOL SIĘ, Z TYMI WSZYSTKIMI SWOIMI DUPAMI RAZEM WZIĘTYMI! NIE CHCĘ MIEĆ Z TOBĄ NIC WSPÓLNEGO! JESTEŚ KUPĄ ŚMIERDZĄCEGO GNOJU!–odwróciła się w stronę wyjścia.

Złapałem ją za ramię.

-O co ci chodzi? Uspokój się.

-Jeszcze się pytasz o co mi chodzi?Nie rozśmieszaj mnie.IDŹ LEPIEJ DO TEJ SWOJEJ CIZI, Z KTÓRĄ SIĘ CAŁOWAŁEŚ PRZED CHWILĄ POD BAREM! MYŚLAŁEŚ, KURWA, ŻE TEGO NIE ZOBACZĘ?!

-To nic nie znaczyło.

-Wiesz co? SPIERDALAJ!-wyrwała się z uścisku, i ruszyła w stronę wyjścia.

Spierdoliłem,

Pod bar.

(...) zapłaciłem i wyszedłem. Była w pobliskiej knajpie przy ulicy Piwnej, więc nie miałem daleko. Przed knajpą stała zgraja pijanych ludzi. Wszedłem do środka. Siedziała przy barze wśród swoich znajomych. Gdy tylko mnie dostrzegła, odłożyła kufel, podbiegła, i rzuciła się w me ramiona.

-Cześć!-pocałowała–znów masz swoją śliczną koszulę na sobie. BOSKO w niej wyglądasz!

-Tak właśnie czułem, że przyniesie mi dzisiaj szczęście.

-Przyniesie! - zmrużyła oczy.

-Trzaśnijmy coś...

Siedzieliśmy we dwoje. Miała na sobie małą czarną, w której wyglądała nieziemsko. Trzech kolesi z jej towarzystwa rzucało mi co chwilę nienawistne spojrzenia(...).

-Męska część twojego towarzystwa chyba za mną nie przepada.

-Kogo masz na myśli – rozejrzała się – Aaah, oni...(…) to Cioty.

(...). Po odstawieniu szkła na stół, jedna z moich dłoni powędrowała pod blat. Złapałem ją za wewnętrzną stronę uda. Było bardzo ciepłe.

-O tak, rób mi tak właśnie–powiedziała szeptem.

-To rajstopy?-zapytałem

-Pewnie że nie! Pończochy głupku!

Dłoń w dalszym ciągu masowała udo, zapędzając się delikatnie pod sukienkę. Kaśka pocałowała mnie jeszcze raz. Tym razem było z języczkiem, którym potrafiła robić naprawdę wielkie rzeczy. Na koniec przygryzła mi dość silnie dolną wargę. Moje wargi były przez nią częściej ranione, niż przez kolesi z którymi miałem przyjemność toczyć bójki.

-Może wypijemy po pięćdziesiątce? - zapytałem.

-Z tobą zawsze. Ale wypijmy po dwie.

-Ze mną jak z dzieckiem.

-Wypijemy dwie i spadamy–rzuciła wymowne spojrzenie.

-Mieliśmy dzisiaj próbę kapeli. Mam klucze od pakamery.

-Cudownie! Zagrasz mi coś na gitarze!

Złapała moją dłoń i wsunęła sobie pod sukienkę.

Tam dopiero było gorąco, mówię Wam.

Po drodze zahaczyliśmy o całodobowy, gdzie kupiłem butelkę whiskey i paczkę fajek. Pakamera znajdowała się w jednym z węzłów cieplarnianych między blokami. Robiliśmy tam próby naszej kapeli. Pomieszczenie było niewielkie, (...). Uwielbiałem spędzać tam czas. W pokoju panował nieład, ale miało to swój urok. Na ścianach wisiały plakaty o najróżniejszej treści.

Weszliśmy do środka. Kaśka od razu wskoczyła na kanapę, a sukienka którą miała na sobie, wyraźnie się podwinęła. Zobaczyłem jej śliczne uda, i koronkowy wzór na czarnych pończochach.

-Uwielbiam z tobą tutaj przychodzić–uśmiechnęła się–Chodź tu do mnie.

Odkręciłem butelkę, i poszedłem w stronę kanapy.

Siedziała okrakiem na moich kolanach, i całowała z taką siłą, że przegryzła mi dolną wargę. Znowu. Poczułem jak krew spływa mi po brodzie, a następnie po szyi. Zrzuciłem ją z siebie.

- Ty wariatko.

Wstałem, wziąłem butelkę do ręki, przechyliłem porządnie, i podałem jej. Łyknęła jak facet, a flaszkę odstawiała na wzmacniacz basowy, który stał obok kanapy. Następnie złapała za mój pasek od spodni, i przyciągnęła w swoją stronę. Rozpinając spodnie, patrzyła prosto w moje błękitne oczy. Poglądziłem ją po policzku, i delikatnie uszczypnąłem. Spojrzałem na plakat wiszący na ścianie przede mną. Na owym plakacie Kurt Cobain rozpieprzał kolejną swoją gitarę.

Ten to poszalał w życiu.

Nagle poczułem jak Kaśka otacza mnie swoimi wilgotnymi ustami. Poczułem też mrowienie, a nogi zro-

były się miękkie. Jak zwykle zaczynała bardzo delikatnie, dużo pracując językiem, bardzo stopniowo nasilając działania. Usta zaciskały się coraz bardziej. Otworzyłem powieki i spojrzałem w dół. Musiałem odgarnąć jej włosy, gdyż zasłaniały mi cały widok. Znów patrzyła mi prosto w oczy, tym razem pieszcząc jedynie swoim językiem. Lubiła to robić, i była w tym naprawdę dobra. (...). Złapałem za butelkę whiskey, i łyknąłem. Płyn rozpałił przełyk, co spowodowało podwojenie doznań. Znów spojrzałem w dół. Chwyciłem za jej podbródek, i podciągnąłem do góry. Wstała, nie odrywając ode mnie wzroku. Pocałowałem ją, i podałem butelkę.

Mój wzmacniacz gitarowy wraz z kolumną były naprawdę solidnym podłożem do seksu. Wysokością pasował idealnie do moich warunków fizycznych.

Kaśka zdążyła już zrzucić sukienkę, więc została tylko w ślicznym czerwonym staniku, koronkowych czarnych majtkach, pończochach, i czarnych szpilkach. Ruchem ręki zgarnąłem butelki stojące na wzmacniaczu, po czym wziąłem ją na ręce, i położyłem na sprzęcie. Jej nogi opadły na moich barkach. Cały dół swojego ubioru zrzuciłem sprawnie po drodze, zostawiając tylko czarne skarpety, i koszulę. Kaśka odpięła swój stanik, ukazując mi swoje wielkie, jędrne piersi. Były cudowne, uwielbiałem je.

Tak jak ją całą, wraz z jej umiejętnościami.

- Wejdz we mnie, proszę... – powiedziała przygryzając dolną wargę

Wszedłem.

Zaczynałem jak zwykle, powoli, jedną ręką dotykałem jej piersi, a drugą gładziłem udo. Ustami przysałem się do lewej łydki, robiąc różowe znamię wśród młodzieży nazywane *malinką*. Robiłem to każdej dziewczynie, z którą miałem okazję uprawiać seks.

Przyglądałeś się kiedyś lewej łydce swojej dziewczyny?

Teraz już wiesz, że to nie komar.

Wracając do opowiadki.

Początek był spokojny, z dużą dawką czułości, polegającą na penetracji każdego milimetra wewnątrz Katarzyny. I jak zwykle, nastąpił moment, w którym zaczęła mnie prowokować. Polegało to na tym, że odwracała wzrok w drugą stronę, zgrywając znudzoną. Odgrywaliśmy ten teatrzyk za każdym razem. Oto co następowało po owej prowokacji:

Po pierwsze – łapałem ją za szczękę prawą dłonią. Lewa dłoń łądowała na biodrze w silnym uścisku.

Po drugie – zaczynałem posuwać z potrójną siłą, i z coraz większą prędkością.

Reakcja była zawsze natychmiastowa. Jej dłonie wpijały się w moje. Ciało spinało się, powodując zaparcie tchu, po którym następował krótki krzyk o wysokiej częstotliwości. Patrząc w dół, widziałem jak obudowa wzmacniacza zaczyna błyszczeć od wilgoci. Wsunąłem jej palec wskazujący do ust, żeby przestała wrzeszczeć. Nad nami mieszkali ludzie.

Czułem jak pot zaczyna skraplać mi się na twarzy.

Rozkręciliśmy się na dobre.

(...)odwróciła się tyłem, oparła rękami o wzmacniacz. Złapałem ją za tyłek i zacząłem od mocnego uderzenia(...). Wzmacniacz uderzał o kolumnę, więc poprzestałem z siłą.

W końcu muszę na czymś grać.

(...)Jej paznokcie wbijały mi się w skórę. Złapałem za jej długie kasztanowe włosy, i przyciągnąłem do siebie.

-PIEPRZ MNIE DRANIU!-wrzasnęła.

(...) Chwyciła moją dłoń i przyciągnęła do swojej piersi. Ścisnąłem ją. Odwróciła głowę(...). Miała zamknięte oczy, i szeroko otwarte usta,...). Podniosłem ją do pionu, a dłoń chwyciła za jej szyję. Wstrzymała oddech(...). Rozpocząłem natarcie(...)usta otworzyły się jeszcze szerzej. Czułem że jest już blisko.

(...) Nie przestawałem, pomimo całego bólu, którym mnie obdarowała. A była naprawdę silna(...)krzyk ustał, a jej dłonie rozluźniły uścisk. Opadła delikatnie na wzmacniacz. Leżała z zamkniętymi oczami, a ja gładziłem ją po plecach(...)

-Uwielbiam twoją koszulkę–poprawiła mi kołnierz.

-Wiem.

-Zagrasz mi coś?

-Pewnie.

Wziąłem gitarę do ręki.

"No one knows what it's like

To be the bad man

To be the sad man

Behind blue eyes..."

The Who

The End.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ch.walker, dodano 09.09.2014 17:50

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.